

mniej wypadaloby zauważyć, iż wielu filozofów (a nie tylko cytowany Donald Davidson) uważa teorię Tarskiego za filozoficznie ważną (por. moją książkę *Metamatematyka a epistemologia*, Warszawa 1993 dla dokumentacji).

Allen kończy *Epilog* uwagą: „Sama przez się prawda nie ma żadnej władzy, żadnej utopijnej mocy, nie jest powinowatą dobra i nie obdarzy nas wolnością” (s. 208). Najzupełniej słusznie, tyle, że niemal wszyscy filozofowie analityczni, to właśnie twierdzą. Wszelako Allen poprzedza swoje ostatecznie przesłanie taką oto konstatacją: „(...) wartość prawdy w tym tylko, co zbuduje, zburzy, wesprze czy narzuci to, co uchodzi za prawdę” (s. 208). Ma więc prawda władzę czy jej nie ma?

Recenzował Jan Woleński

Klemens Szaniawski, *O nauce, rozumowaniu i wartościach*, wybrał i opracował Jan Woleński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, 560 strony.

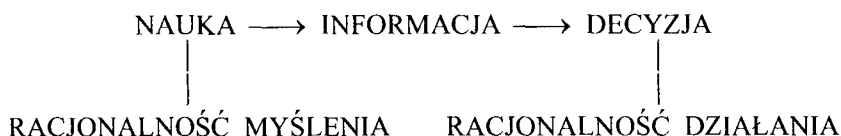
Recenzowana książka jest zbiorem 54 artykułów Klemensa Szaniawskiego (których noty bibliograficzne znajdują się na końcu książki), zaopatrzonym w obszerny wstęp, napisany przez S. Amsterdamskiego i J. Woleńskiego, oraz, co bardzo pomocne, w indeks osób. Spośród tych tekstów dwa (*Nauka a mądrość* i *O obiektywności nauki*) nigdy dotąd nie były opublikowane, a bardzo wiele jest wydanych po raz pierwszy w polskich przekładach.

Teksty zostały zgrupowane w trzech częściach: część pierwsza: *O nauce* zawiera 15 artykułów, część druga: *O rozumowaniu* — 29, natomiast część trzecia: *O wartościach* — tylko 10. Ranga i charakter poszczególnych artykułów są dosyć mocno zróżnicowane: w omawianym tomie znajdziemy zarówno tekst przemówienia otwierającego konferencję naukową, w którym Autor nie mógł przeprowadzać dogłębnych analiz, ale w zamian dał podsumowanie krótkie i celne (np. *Nauka a mądrość*), jak i bardzo dokładne, techniczne rozważania na szczegółowy temat, często wykorzystujące skomplikowany, sformalizowany zapis (np. *Pragmatyczna wartość informacji*). Pomiędzy tymi biegunami natrafić można na artykuły takie jak np. *Socjologia a modele zachowania racjonalnego*, które są omówieniem możliwości zastosowania pewnych rozwiązań w praktyce i, nie tracąc nic ze szczegółowości i dogłębności, unikają technicznych komplikacji; a także na teksty podobne do *Racjonalności jako wartości*, które w sposób ogólny, ale nie pobieżny, ukazują szerszy kontekst badanych problemów.

Teoretycznie, podział książki na części powinien odzwierciedlać zróżnicowanie tematyczne zawartych w niej artykułów. Rzeczywiście, także w wypadku tomu

O nauce, rozumowaniu i wartościach, można dopatrywać się takiego zróżnicowania, ale jest ono jednak stosunkowo niewielkie. Niemal wszystkie teksty są bowiem poświęcone w zasadzie jednemu tylko zagadnieniu: racjonalności (a odchylenia od tej prawidłowości nie zależą od podziału na części). Już nawet pobieżna lektura pozwala zorientować się, że według K. Szaniawskiego problem racjonalności — szeroko rozumiany — jest kluczowym problemem filozofii nauki i metodologii nauk, którym poświęcona jest część pierwsza, teorii informacji i teorii decyzji, które są omawiane w części drugiej, a także — kto wie, czy nie przede wszystkim — filozofii wartości, która wypełnia ramy części trzeciej.

Można próbować wstępnie określić pole zainteresowań Autora następującym schematem:



Krótkie wyjaśnienie górnego wiersza tego schematu znajduje się artykule *Informacja a decyzja*: „Podstawowy związek między badaniami naukowymi a działalnością praktyczną można by ująć w sposób następujący: nauka dostarcza informacji, które pozwalają na lepsze podejmowanie decyzji, niż to było możliwe przy braku owych informacji.” Takie określenie jest często spotykane, gdy mówi się o technologii opartej na zdobyczach nauk przyrodniczych, ale u K. Szaniawskiego ma ono nieco inny sens. Chodzi także o to, że rezultaty nauk formalnych: logiki, a zwłaszcza matematycznej teorii decyzji, są przydatne (konieczne?) dla rzeczywistego, praktycznego podejmowania racjonalnych działań.

Kładąc bardzo silny nacisk na rolę nauki, Autor koncentruje się jednak na badaniu własności pozostałych członów: informacji i decyzji. Rozważa np. takie kwestie: czym jest informacja dostarczana przez badania naukowe; na czym polega wykorzystanie informacji w procesie podejmowania decyzji; jaką wartość ma informacja z punktu widzenia określonego problemu decyzji, a także czym jest sam problem decyzji. Trzeba przy tym pamiętać, że pojęcia, o których mowa, należą do wyspecjalizowanych dyscyplin naukowych i ich sens bywa nieco inny niż ten, do którego przyzwyczailiśmy się w języku potocznym. Jako przykład przytoczę jedną z definicji informacji: „Informację chcemy tu pojmować jako rozstrzygnięcie pytania na temat zbioru *S*. Przypomnijmy, że *S* jest zbiorem możliwych stanów rzeczy, od których zależą konsekwencje działań będących w dyspozycji decydenta. Decydent wie, że zachodzi dokładnie jeden ze stanów rzeczy należących do *S*, nie wie jednak, który. Pytania więc, o których tutaj mowa, dotyczą tej właśnie sprawy” (s. 256). Także inne pojęcia, np.: „użyteczność”, „problem decyzji”, „rozwiązanie problemu decyzji”, są ściśle określone za pomocą matematycznego formalizmu i utożsamione z pewnymi bytami matematycznymi, takimi jak macierz, zbiór uporządkowany lub funkcja.

Ponieważ problem decyzji nie ma tylko jednego dopuszczalnego rozwiązania, bardzo ważnym — wręcz kluczowym — zagadnieniem, które bazuje na teorii informacji i teorii decyzji, staje się problem kryterium podejmowania racjonalnej decyzji, któremu poświęcono szczególnie wiele artykułów (np. XVIII, XIX, XXVI, XXIX). Rozróżnia się tu podejmowanie decyzji w warunkach niepewności i decyzję z informacją doskonałą (która powoduje mniejsze trudności teoretyczne, natomiast gorzej odzwierciedla rzeczywistość). Oczywiście, szczególne znaczenie ma racjonalność w warunkach niepewności. K. Szaniawski wyróżnia dwa zasadnicze podejścia do definiowania takiej racjonalności: „Jedno (...) wprowadza rozkład prawdopodobieństwa p na zbiorze S stanów świata. Prawdopodobieństwa reprezentują osobiste oszacowania szans realizacji elementów S . Racjonalne zachowanie polega w tym przypadku na wyborze z A takiej strategii, która ze względu na p maksymalizuje oczekiwaną wartość u [gdzie u jest użytecznością czyli funkcją przypisującą parom, złożonym z możliwego stanu świata i ewentualnego działania wobec tego stanu, ocenę (w postaci liczby) takiej pary dokonaną przez decydenta; natomiast A to jest zbiór takich działań — M.T.]. Inna, obiektywistyczna koncepcja racjonalności domaga się, aby decydent wybierał według pewnego kryterium opartego wyłącznie na (A, S, u) i znając pewne pożądane własności” (s. 90).

Różnice w obu podejściach są dosyć głębokie. Zwróćmy uwagę, że w pierwszym wypadku decydent może „przypisywać prawdopodobieństwa stanom świata w sposób zwariowany”, a jedynym warunkiem racjonalności jest zgodność z zaleceniem maksymalizowania wartości oczekiwanej u . Otwiera się tu droga np. do myślenia życzeniowego, przez możliwość przypisywania większego prawdopodobieństwa zdarzeniom bardziej pożądanym. Drugie ujęcie zdecydowanie ogranicza możliwość subiektywnych ocen; rozwiązanie na podstawie przyjętego kryterium może być znalezione nawet przez komputer, ale koszty takiego osiągnięcia także są wysokie. Każda bowiem niepewność musi być traktowana jak kompletna ignorancja i nie można w tym kontekście wyrazić wiedzy na temat względnych szans realizacji danych stanów świata; a taką wiedzę często posiadamy i nierozsądne byłoby nie korzystać z niej.

Dotknęliśmy w ten sposób problemu praktycznego wykorzystania takich szczegółowych rezultatów. K. Szaniawski nie uprawia teorii decyzji dla samej przyjemności obcowania z abstrakcyjnymi bytami. Tworzy wprawdzie tzw. modele normatywne racjonalności (w odróżnieniu od modeli opisowych są to takie modele, które wyznaczają modelowe, tj. bliskie ideału zachowanie), których zadaniem jest nie odtwarzanie wybranych cech rzeczywistego ludzkiego działania, a raczej wyrażanie ocen, precyzowanie pojęć wartościujących oraz badanie ich wewnętrznych własności i spójności, ale mówi przy tym jasno, że mają one wielkie znaczenie praktyczne, np. w socjologii. Zdaniem Autora, aby móc wiedzieć, jak dalece ludzie odchodzą od racjonalności, co ich do tego skłania i w jakich warunkach; słowem „aby sensownie mówić o irracjonalności, trzeba

(...) mieć ideę tego, co oznacza «bycie racjonalnym»” (s. 87). (Taki pogląd, choć wielu filozofów go podziela, wcale nie jest oczywisty ani powszechny, jak można by sądzić. Stanowisko przeciwne reprezentuje np. R.A. Sorensen w pracy *Rationality as an Absolute Concept*¹.)

W artykule *Socjologia a modele zachowania racjonalnego* mowa jest nie tylko o indywidualnych wyborach, ale także o modelowaniu zbiorowego podejmowania decyzji, modelowaniu konfliktu i sposobach jego rozwiązywania. Warto w tym miejscu przytoczyć dla ilustracji jeden z przykładów modelowania zachowań zbiorowych. Będzie to cytat — ponieważ tak się składa, że najkrótszym adekwatnym przedstawieniem tekstów K. Szaniawskiego często bywa właśnie ich zacytowanie; uważam tę własność Jego pism za wielką i rzadką zaletę.

Niech więc „w *n*-osobowym społeczeństwie każda jednostka ma do wyboru dwie alternatywy: kooperować lub zachowywać się egoistycznie. Wypłata dla każdego członka społeczeństwa jest ściśle rosnącą funkcją liczby osób, które wybrały zachowanie kooperacyjne, lecz egoiści otrzymują dodatkowo premię, która stanowi zachętę do zachowania niekooperacyjnego (...). Odpowiednia manipulacja parametrami modelu (takimi jak np. wysokość premii, postać i szybkość wzrostu funkcji liczby osób itd. — M.T.), a także założenia na temat wiedzy o zachowaniach innych ludzi powodują, iż racjonalny wybór zmienia się w zależności od sytuacji” (s. 95).

Na tym przykładzie łatwo będzie zilustrować różnicę między racjonalnością myślenia i racjonalnością działania, która stanowi klucz do „dolnego piętra” naszego schematu. O racjonalności działania było już dużo powiedziane (m.in. to, że można ją rozmaicie ujmować). Kryteriami racjonalności myślenia są: ścisłość artykulacji, konsekwencja logiczna i empiryczne uzasadnienie (nie będziemy tu wnikać w niuanse interpretacyjne dotyczące tych czynników). Jeśli racjonalność działania interpretuje się nie tylko formalnie, ale również materialnie tzn. jeśli dąży się przede wszystkim do skuteczności swoich działań a nie tylko do poprawności decyzji, to warunkiem niezbędnym tak pojętej racjonalności działania jest racjonalność myślenia. Zawsze, tak jak w cytowanym wyżej przykładzie, musimy starać się najpierw o poprawność i kompletność posiadanych informacji, by podjęta na ich podstawie formalnie racjonalna decyzja była słuszna. Musimy więc poznawać świat, a „poznanie to tylko nauka, (...) innego poznania nie ma” (s. 7), zaś właściwa nauce racjonalność to racjonalność myślenia.

Autor przypisuje tej racjonalności wartość nie tylko instrumentalną, ze względu na osiąganie naukowych celów, ale również autonomiczną. Twierdzi — i trudno temu twierdzeniu nie przyznać racji — że dzięki naszej tradycji, w naszym kręgu cywilizacyjnym dobrze jest, bez względu na spodziewane skutki, myśleć racjonalnie. W ten sposób wkraczamy w obszar najslabiej reprezentowany w recenzowanej książce, ale o największym chyba znaczeniu dla jej Autora — filozofię wartości.

¹ R.A. Sorensen, *Rationality as an Absolute Concept*, „Philosophy” 1991, 66/258, s. 473–486.

Racjonalność działania, przy pierwszym spojrzeniu, nie jest tak wysoko ceniona. Odmawia się jej wartości autonomicznej i przyznaje tylko wartość instrumentalną, ze względu na cel, jakiemu służy. W sensie moralnym racjonalność działania może być wręcz zła, jeśli stosuje się ją dla osiągnięcia złego celu. Jest także mniej intuicyjna: „wymagania stawiane racjonalnemu zachowaniu są oczywiście mniej precyzyjne, niż te stawiane racjonalnemu rozumowaniu” (s. 89).

Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że dla K. Szaniawskiego racjonalność działania jest — wbrew *explicite* formułowanym twierdzeniom — ważniejsza, bliższa niż racjonalność myślenia. Można to poznać choćby ze stosunku ilości miejsca poświęconego obu typom racjonalności, ale także z licznych wypowiedzi pozanaukowych, zdradzających wielką osobistą troskę o racjonalność działań, zwłaszcza społecznych. Pisze np.: „Zwolennicy racjonalności nie mają dzisiaj łatwego życia. Przede wszystkim dlatego, że otaczająca nas współcześnie rzeczywistość — mam na myśli tę, na którą mamy w zasadzie wpływ, tj. społeczną — urąga wymogom racjonalności” (s. 531). Celem K. Szaniawskiego jest — mówiąc górnolotnie — przyczynić się do naprawy świata rzeczywistego, nie zaś szukać wartości w dziedzinach abstrakcyjnych. W stosowaniu modeli racjonalności działania widzi lekarstwo (o ograniczonej wprawdzie skuteczności) na irracjonalność ludzi. Dlatego rozpatrując cytowany już model racjonalności wyboru zbiorowego zakłada, że „ze społecznego punktu widzenia pożądany jest wybór strategii kooperacyjnej. Model umożliwia zatem sformułowanie i rozwiązanie problemu, jak stworzyć warunki, które zmuszą jednostkę całkowicie egoistyczną do zachowania w sposób społecznie pożądany.”

Zwróćmy jednak uwagę, że — jak było powiedziane — racjonalność, która daje takie możliwości może być zła. Szczegółowe rozwiązania teorii decyzji są tu materiałem dla eksperta, który doradza decydentowi, jak opanować dane społeczeństwo; nic nie stoi na przeszkodzie (oprócz zbytniej ogólności danego modelu), aby wykorzystać model racjonalności dla rozwiązania problemu, jak stworzyć warunki, które zmuszą społeczeństwo do działania na korzyść decydenta. Model opisywany przez K. Szaniawskiego jest bliski idei społeczeństwa totalitarnego i to niezależnie od intencji decydenta (zapewne także wbrew intencji samego Autora). Racjonalność działania potrzebuje zatem jakichś ram, w których mogłaby się realizować bez szkody, potrzebuje niezależnie wyznaczonego celu, potrzebuje zrelatywizowania do hierarchii wartości.

Racjonalność myślenia, mimo że sama jest wartością autonomiczną, takich ram nie dostarcza. Z punktu widzenia działania jest ona (a raczej nauka, w której ona się realizuje) tylko dostarczycielką relewantnej informacji, która wypełnia treścią formalną racjonalność działania. K. Szaniawski wskazuje jednak właściwe źródło: mądrość.

W tekście otwierającym tom (*Nauka a mądrość*) Autor charakteryzuje mądrość jako umiejętność zgody na to, co nieuniknione, wyobraźnię otwartą na odmienność innych ludzi i — dystans wobec siebie samego. Ale przede wszystkim mądrość ma polegać na „trafnym rozpoznawaniu wartości, na umiejętności odróż-

niania tego, co ważne, od tego, co nieważne. To właściwie jest najistotniejsze, co chciałem powiedzieć” (s. 5) — tak podsumowuje Autor swoją wypowiedź i można by to podsumowanie odnieść do całości powyższych rozważań. To mądrość właśnie pozwala, na podstawie trafnie rozpoznanych wartości, ustalić cele dla działania tak, by działanie racjonalne było działaniem dobrym; to nauka pozwala, na podstawie trafnie rozpoznanych prawidłowości przyrodniczych, ustalić sposoby działania tak, by działanie racjonalne było działaniem skutecznym. „(...) Mądrość wbrew nauce, a nawet tylko bez nauki, realizować się nie może” (s. 7).

Mówiąc o książce K. Szaniawskiego, nie można nie wspomnieć o tym, że decydujący — i ze wszech miar pozytywny — wpływ na jej postać miał redaktor naukowy tomu — prof. Jan Woleński. Profesorowi Woleńskiemu zawdzięczamy bogaty przegląd prac K. Szaniawskiego, który bardzo ułatwia zapoznanie się z dziełem jednego z najwybitniejszych filozofów polskich, a w wypadku artykułów opublikowanych po raz pierwszy — umożliwia to. J. Woleński jest również współautorem (ze Stefanem Amsterdamskim) obszernego i bardzo interesującego wstępu, w którym przedstawione są postać i dorobek naukowy Klemensa Szaniawskiego, a także omówione w skrócie podstawowe problemy poruszane w zamieszczonych dalej artykułach. Takie omówienie bardzo przydaje się przy późniejszej lekturze, zwłaszcza, że zwraca uwagę na szerszy kontekst tych problemów i wskazuje na czym polega wkład K. Szaniawskiego w ich postawienie i rozwiązanie.

Na zakończenie warto wspomnieć o stronie technicznej omawianej książki. Wydana jest szczególnie starannie, w dużym formacie, w twardej oprawie o interesującej szacie graficznej, drukowana wyraźną czcionką, obejmującą bogaty zestaw czytelnych znaków specjalnych — logicznych i matematycznych (co nie jest regułą, nawet w publikacjach z zakresu logiki i matematyki). Niestety, chochlik drukarski psuje nieco — ogólnie bardzo pozytywny — obraz całości. Dodajmy — chochlik wyjątkowo złośliwy. Nie chodzi tu nawet o liczbę błędów (choć jest ona zbyt duża jak na publikację renomowanego wydawnictwa), co raczej o ich specyficzny charakter. Często nie są to bowiem zwykłe literówki, a raczej zamiany całych wyrazów na inne, o podobnym brzmieniu ale różnym sensie. Np. na s. XIV rozumowania zawodne stały się rozumowaniami zawodowymi, a na s. 29 pojęcia, zamiast denotować, demontują. Takich błędów zawsze należy się wystrzegać, ale zwłaszcza w wypadku książki takiej jak *O nauce, rozumowaniu i wartościach* Klemensa Szaniawskiego, publikowanej specjalnie by „uczcić pamięć Profesora” (jak czytamy w nocie od Wydawcy), korekta powinna być nienaganna — i nietwórcza, w logicznym sensie.

Recenzował *Mieszko Tałasiewicz*